

MARIAN KUCAŁA

POWRACAJĄCE FORMY WYRAZOWE

Twierdzenia o powracaniu i niepowracaniu tego, co zginęło, powtarzają się w różnych wypowiedziach. Na przykład w poezji:

Na świecie nowego
Nie znajdziesz nic, aby przedtem nie było tego
Mikołaj Rej, *Figliki (Ku temu ...)*

Cokolwiek raz przeminęło,
Niewrócony koniec wzięło
Jan Kochanowski, *Pieśń II 15*

Nic świat nowego nie wystawia oku,
Bo co się działo w zapomnianym czasie,
To znowu widzimy, słyszę w każdym roku.
Co wyszło z druku, alić znowu w prasie.
I to, co z wiekiem uszło, jak łódź z wodą,
My to chwytny, zowiąc nową modą
Elżbieta Drużbacka, *Cnoty Bogu i światu wiadome*

Przeżytych kształtów żaden cud
Nie wróci do istnienia
Adam Asnyk, *Daremne żale*

Takie przeplatające się sprzeczne sądy zawierają – jedno i drugie – część prawdy, bo pewne zjawiska giną bezpowrotnie, a inne się cofają i powracają, przynajmniej częściowo. Na przykład w zakresie mody włosy czy suknie dłu-

gie i krótkie, spodnie szerokie i wąskie; restauracje serwują dania staropolskie; odbywają się koncerty muzyki barokowej; niemało jest kościołów neogotyckich; w zakresie literatury, kultury, filozofii jest wiele kierunków noszących nazwy zaczynające się od *neo-*, np. *neoklasycyzm*, *neoromantyzm*, *neoplatonizm*, *neoscholastyka*, *neokantyzm*, ruch *neopogański*; obserwuje się przemienność rządów przeciwnych ugrupowań politycznych, itp.

A jak jest w języku? Czy postaci fonetyczne wyrazów, ich formy fleksyjne, formacje słowotwórcze, konstrukcje składniowe, wyrazy i frazeologizmy giną i nie odradzają się, czy się odradzają, wracają po jakimś czasie nieobecności? Otóż jest tutaj podobnie jak przy różnych innych zjawiskach społecznych: jedne się cofają i giną bezpowrotnie, inne wracają. I te wracające są przedmiotem niniejszego szkicu.

Nie chodzi tu jednak o wszystkie powracające zjawiska językowe, ale tylko o niektóre, wybrane, głównie z zakresu fonetyki i fleksji. I to chodzi nie o zebranie jakiegoś kompletu typów i przykładów, ale przede wszystkim o wskazanie przyczyn tego przywracania dawniejszych stanów językowych. Dlatego też nadrzędnym kryterium wydzielenia pewnych grup nie będą tutaj działy (podsystemy) językowe, lecz przyczyny wracania do stanów dawniejszych.

Przyczyną najczęstszą powracania zjawisk językowych są uwarunkowania występujące w samym języku, wewnątrzjęzykowe. Tak np. połączenia *ir*, *yr* – czy to pierwotne, czy pochodzące z *r* sonantycznego miękkiego – przeszły już w średniowieczu (niektóre na początku XVI w.) w *er*, przy czym było tu najczęściej *e* długie, później pochylone. Kiedy w XVIII w. i później *e* pochylone było wymawiane najczęściej jak *i*, *y* to i przed *r* było wymawiane tak samo. Z czasem jednak te połączenia przeszły w *er*. Tak więc najpierw wymawiano (i pisano) *sirota*, *czyrwony*, później *siérota*, *czérwony*, następnie znów (wymawiano) *sirota*, *czyrwony*, wreszcie *sierota*, *czerwony*. W języku prasłowiańskim i w najstarszym okresie polskiego były dwie samogłoski nosowe, później (w okresie średniowiecznym) jedna, tylko nieco zróżnicowana, w okresie średnio- i nowopolskim znów są dwie. Z zakresu fleksji można wskazać szerzenie się w nowszych czasach końcówek pierwotnych, np. w dopełniaczu lp. rzeczowników męskich *-a* (dawniejsze wtórne *piorunu*, *snopu*, *rękawu*, *smoku*, *zwierzu*, jeszcze w XIX w. *lamusu*, *morgu*, *obrazku*, *zarodku*, *weksłu*)¹, w mianowniku lm. rzeczowników męskoosobowych *-i* (*-y*)

¹ I. B a j e r o w a, *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*, t. II: *Fleksja*, Katowice 1992, s. 21.

(w XIX w. *aktorowie, autorowie, Czechowie, doktorowie, reformatorowie, sultanowie*)².

Czasem starsze postaci i formy wyrazów zaczynają się cofać, zastępowane innymi, ale to zastępowanie się po jakimś czasie kończy, stare formy wracają. Tak np. w okresie średniopolskim *i* przed *ł, l* przechodzi w *e*: *sięta, mięty, sielny*, podobnie przed *m* w 1. os. lm. czasowników: *czyniemy, myślemy, robimy*. Później jednak wracają postaci i formy *siła, miły, silny, czynimy, robimy*. Podobna sytuacja jest widoczna w zakresie obocznych form czasu przyszłego. Pierwotnymi były tu konstrukcje z bezokolicznikiem typu *będę (będziesz itd.) pisać*, później się rozszerzyły konstrukcje imiesłowowe *będę pisał*. W 1. połowie XVIII w. nastąpił regres konstrukcji nowszych, a powrót starszych (z bezokolicznikiem). A. Kowalska tak to tłumaczy, że połączenia z bezokolicznikiem są bardziej ekonomiczne, bo o jedną sylabę krótsze w rodzaju żeńskim i liczbie mnogiej: *będzie robić, będą robić – będzie robiła, będą robili*³. Później konstrukcje z imiesłowem znowu się rozszerzyły i do dziś występują obocznie z połączeniami z bezokolicznikiem.

Jeszcze dwa przykłady na cofnięcie upowszechniających się nowszych form. Jedno to próba objęcia końcówką *-ów* dopełniacza lm. rzeczowników żeńskich i nijakich (wszystkich, a nie tylko obcych typu *muzeum*), np. *myszów, wierzbów, opiniów, oczów, uszów, pismów, przysłowiów*. Nasilenie tych form przypada na 2. połowę XVIII w., od początku XIX w. się one cofają⁴. Drugi przykład to wchodzenie form biernikowych do mianownika lm. rzeczowników męskoosobowych, co nastąpiło w dość szerokim zakresie w 2. połowie XVIII w. Wówczas w literaturze występowały formy *pośły, świadki, filozofy, ministery* itp. W XIX w. wycofały się one z języka literackiego⁵ i do dziś rzeczowniki męskoosobowe mają dawne formy mianownikowe: *sąsiedzi, postowie* itp. Cofnięcie form biernikowych było załamaniem się linii rozwojowej mianownika lm.: w okresie staropolskim (średniowiecznym) formy biernikowe weszły do mianownika rzeczowników nieżywotnych, np. *cedry, gromy, obłoki* (choć jeszcze w *Psałterzu floriańskim* występują stare formy: *obłocy są szli, dniowie pełni nalezieni będą*, itp.); w okresie średniopolskim formy rzeczowników męskozwierzęcych *psy, koty, ptaki, orły*

² Tamże, s. 28-29.

³ *Ewolucja analitycznych form czasownikowych z imiesłowem na -Ł w języku polskim*, Katowice 1976, s. 135.

⁴ Bajerowa, dz. cyt., s. 76, 92, 98.

⁵ Choć ze źródeł XIX-wiecznych Bajerowa (dz. cyt., s. 33, 34) wynotowała ponad 20 takich form, m.in. *kuriery, mnichy, przeory, stańczyki*.

itp. weszły na miejsce starszych *psi, koci, ptacy, orłowie*; w okresie nowopolskim przysłała kolej na rzeczowniki męskoosobowe. W tym wypadku jednak załamane się i cofnięcie linii rozwojowej zostało spowodowane ustaleniem się przy formach typu *doktory, filozofy, mnichy* nacechowania ujemnego, tak jak to jest obecnie przy formach typu *zbiry, łajdaki, dziady* (także *różne domorośle filozofy – mądrzy filozofowie*).

Wskrzeszać starsze formy wyrazowe starali się czasem autorzy gramatyk i poradników językowych. Na przykład w 2. połowie XIX w. kilku gramatyków – L. Rzepecki, A. Małecki, ks. F. Malinowski, A. A. Kryński – wystąpiło ostro przeciwko dodawaniu *-t-* w imiesłowach typu *spadłszy, startłszy, zjadłszy*, żądając przywrócenia dawniejszych uzasadnionych gramatycznie form *spadszy, starszy, zjadszy*. Do tego już jednak nie doszło⁶. Wcześniej O. Kopczyński walczył o przywrócenie pisowni samogłosek pochyłonych *á, é, ó*. Przy *a* to się nie udało, gdyż *a* pochyłone już się wówczas w wymowie ogólnej nie różniło od *a* jasnego; pochyłone *e*, choć wymawiane jak *i* i *y*, utrzymało się w pisowni jako *é* do r. 1891 (a w niektórych tekstach dłużej); *ó* wymawiane jak *u* okazało się literą trwałą. Tu też w pewnym sensie należy sprawa końcówek *-im, -ym, -imi, -ymi* w odmianie przymiotnikowo-zaimkowej. W najstarszych zabytkach językowych w narzędniku lp. w rodzaju męskim i nijakim końcówką było *-im, -ym*, w miejscowniku *-em*, w narzędniku lm. *-imi, -ymi*. Od XVI w. do r. 1936 końcówki *-im, -ym, -em, -imi, -ymi, -emi* się mieszały. W dość długim okresie obowiązywała wymyślona przez gramatyków zasada rodzajowego stosowania tych końcówek, np. *dobry* (człowiek) – *dobrym, dobre* (dziecko) – *dobrem, dobrzy* (ludzie) – *dobrymi, dobre* (dzieci) – *dobremi*. Przy reformie pisowni w 1936 r. postanowiono, że się będzie pisać tylko *-im, -ym* (w narzędniku i miejscowniku) w lp. i *-imi, -ymi* w lm. Przez to ujednoczenie przywrócona została średniowieczna wyłączość końcówek z *-i-, -y-* w narzędniku obu liczb i tak już zostało. Za pisownią poszła wymowa.

Powtórne pojawianie się w języku pewnych zjawisk może być spowodowane przez wpływ innych języków, przez zapożyczenia. I tak miękkie spółgłoski *đ, í* bardzo dawno przeszły w *dž, ć*, miękkie *ř* zmieniło się w *ř* (następnie w *ž*), miękkie *z', s'* uległy całkowitej palatalizacji, przechodząc w *ž, š*. Przy zapożyczaniu przez wiele wieków obce *di, ti, ri, zi, si*, zmieniano na *dy, ty, ry, zy, sy*, dopiero w ostatnich dziesiątkach lat połączenia te nie są zmieniane, por. *dinozaur, dinar, diler, dingo, tik, tir, trik, riposta, risotto, zin*,

⁶ B a j e r o w a, dz. cyt., s. 193.

*silikon, singel, sinologia*⁷. Dawny *dysk* i nowy *disco* mają wspólny rodowód, tak samo *rynek* i *ring*. Z nowymi pożyczkami niejako wróciły dawne miękkie *đ, ř, ř* i zmiękczone *z', s'*⁸.

Nie tylko wpływy zewnętrzne, ale w pewnych wypadkach i wewnętrzne mogą powodować wracanie czy ożywianie się dawniejszych zjawisk językowych. Chodzi o upowszechnianie się starszych regionalizmów w języku ogólnym. Regionalnych archaizmów jest niemało, ale do języka ogólnego mogą wejść tylko nieliczne z nich. W języku polskim szerzą się niemal wyłącznie regionalizmy mazowieckie, w związku z tym, że na Mazowszu znajduje się stolica państwa. I to szerzą się przede wszystkim regionalizmy leksykalne i słowotwórcze (*kartofle, choinka, starczyć, zapalić światło, wyprzedzić, Kazik, kurczaki, dzieciaki*), wpływy fonetyczne i fleksyjne są wyjątkowe. Ostatnio widać upowszechnianie się przyimków bez *-e*, typu *w mgłę, z solą*. Występowanie przyimków z *-e*, i bez tej samogłoski w pewnych połączeniach w historii polszczyzny to się nasila, to się cofa. W okresie najstarszym częste są postaci z *-e*: *we zbawieniu, we zły czas, we cnotach, we członkoch, we pkiel, ze książ, ze krolewstwa, ze pszołami, ze chciwości, ze trzech staj* itp. Już jednak w średniowieczu szerzą się postaci bez *-e*, z zerem (\emptyset): *w wieczór, w wnętrza, z stolca, z stadła, z siebie, z swego, z strony, z zbora, przed wszem, nawet z mną*⁹. I. Bajerowa pisała, że „staropolszczyznę można scharakteryzować jako okres ekspansji $-\emptyset$ ”¹⁰. W okresie średniopolskim nie ma większych zmian w tym zakresie, natomiast w okresie nowopolskim wyraźna jest przeciwna niż w staropolszczyźnie (także w XVI-XVII w.) tendencja rozwojowa, „okres ten można nazwać okresem ekspansji *-e*”¹¹. W XIX w. nierzadkie są *we, ze* przed jedną spółgłoską: *we wierze, ze siebie, ze sąsiadami, ze senatem, ze zachodu, ze Sącza*. Ta tendencja jest najmniej widoczna na Mazowszu. Tam częste są przyimki bez *-e* nawet przed grupami spółgłoskowymi: *w włóknie, z swoim, z Stanisławem, z wściekłością*, i oczywiście *w święta, w środe, w czwartek*. Takie połączenia szerzą się w ostatnich latach w języku ogólnym. Na przykład w Krakowie parędziesiąt lat temu mówiło się

⁷ Nawet rodzime nazwy *Osinobus, Murzasichle, Sinko* są często wymawiane *os'inobus, murzas'ichle, s'inko*.

⁸ Głoski *t', ř* są fonemami, por. *tik – tyk, trik – tryk*.

⁹ Przykłady pochodzą ze *Słownika staropolskiego* i artykułu I. Klemensiewicz-Bajerowej (*Polska oboczność „e” // „o” w przyimkach i przedrostkach*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 1(1955), s. 186.

¹⁰ K l e m e n s i e w i c z - B a j e r o w a, *Polska oboczność*, s. 187.

¹¹ Tamże, s. 189.

we środę, we czwartek, we święta, obecnie słyszy się tylko *w środę, w czwartek, w święta*. Można powiedzieć, że druga połowa XX wieku była znów okresem ekspansji \emptyset w przyimkach, a to pod wpływem stolicy.

Dawne elementy językowe, przede wszystkim wyrazy i frazeologizmy, występują w powieściach historycznych i innych tekstach archaizowanych. Stylizacja taka jest przeważnie częściowa i nie zawsze wierna. Wyrazów, ich form i innych zjawisk celowo przez pisarzy stosowanych nie można uważać za powracające do języka, dlatego też o nich tylko wspominamy bez omawiania.

Nie można tu jednak pominąć swoistego rodzaju stylizacji, a mianowicie archaizmów w rymach, najczęściej dawnych czy dawniejszych form wyrazowych. Są one stosowane z potrzeb rymotwórczych. Tak np. w 2. połowie XVI w. rzeczownik *Bóg* miał w miejscowniku lp. formę *Bogu*, a Jan Kochanowski użył 2 razy w rymie dawnej formy *Bodze*:

W nieszczęściu i w każdej trwodze
Nasza ufność zawždy w *Bodze* (Psalm 62, 24).

Częste w różnych wierszach są formy dopełniacza lp. rzeczowników męskich z dawniejszą końcówką *-a*: *brzega, płota proga stoła, woza*, np. w wierszu Konopnickiej *Nie płaczcie smutni*:

czy wy myślicie
Że tam wysoko, w tym cichym błękanie
Jęk wasz, odbity od gwiazd złotych *proga*,
Zakłóci spokojność Boga?

U teź poetki nierzadkie są w rymach stare mianownikowe formy lm. rzeczowników męskozwierzęcych, np. w wierszu *Wieczór już ...*:

Wieczór już, Panie! Oto leśni *ptacy*
Skłaniają skrzydła ku gniazdom w polocie...
Oto pól Twoich umilkli *śpiewacy*.

Częste są w rymach stare formy biernika lm. przy rzeczownikach męskosobowych, np. w wierszu Mickiewicza *Trzech Budrysów*:

Olgierd ruskie posady, Skirgiełł *Lachy sąsiady*,
A książd Kiejstut napadnie *Teutony*.

Formy narzędnika lm. to *świętymi usty, wiecznymi lody, drogimi czerepy, srebrnymi pióry, z złocistymi godły* itp., np. w wierszu Norwida *Fantazja*:

Pielę zagon, zagon czarny
Dzień cały –
I, nie mówiąc, gadam z *ziarny*,
Co wstały –.

Z zakresu koniugacji m.in. forma 1. osoby lm. z końcówką *-m*, stosowaną często dla rytmu, np. w wierszu Mickiewicza *Broń mnie przed sobą samym*:

Końca Twojego nie znasz; my kiedyż się *skończym*?
Dzielisz się, łączysz; i my *dzielim* się i *łączym*.
[...]
Tyś potężny w niebiosach; my tam gwiazdy *śledzim*.
Wielkiś w morzach; my po nich *jeździm*, głąb ich *zwiedzim*.

Inne formy to m.in. *złękniony, nieodgadniony, zwiniony, omylon, pochylon, żywie, wykrzyka, uciecze, dawa, biega, lęga*. Wszystkie te archaiczne i starsze formy są w poezji stosowane nie dla archaizacji, ale przede wszystkim ze względów rymo- i rytmotwórczych. Większość tu przytoczonych i podobnych to takie formy, które jeszcze ze starszych tekstów są znane, nie wymagają one objaśnień.

Na powracanie zjawisk językowych mogą oprócz wskazanych wpływać jeszcze inne przyczyny. Tak np. wyrazy mogą wracać z wracającymi desygnatami. Taki jest m.in. powód upowszechnienia się w ostatnich latach wyrazu *lombard*. Był on rejestrowany przez słowniki dawniejsze, od *Słownika języka Adama Mickiewicza* poczynając. W słowniku pod red. M. Szymczaka jest jeszcze umieszczony, ale z kwalifikatorem „przestarzały”, dziś jest widoczny na wielu szyldach czy w ogłoszeniach w prasie.

Cofają się i odżywiają nie tylko cechy fonetyczne, morfologiczne i leksykalne, ale i całe kategorie gramatyczne. Weźmy pod uwagę choćby rodzaj męskoosobowy, już wyżej wspomniany. Występował on w średniowieczu, kiedy to mówiono: *widzieć, lubić syna, wójta, Jana*, ale *wól, wilk, orzeł* (i oczywiście *stół, dąb, grad*). W XVI w. ta kategoria rodzajowa prawie nie była wyróżniana, mówiono bowiem: *widzieć, lubić syna, wójta, Jana, wołu, wilka, orła, syny, wójty, Jany, woły, wilki, orły*, są, idą *synowie, wójtowie, Janowie, wołowie, wilcy, orłowie* (ale *stoły, dęby, grady*). Od XVII w. staje się kategorią wyraźną i silną, wyróżnianą w mianowniku i bierniku liczby mnogiej: są,

idą *synowie, wójtowie, Janowie*, ale *woły, wilki, orły, stoły, dęby, grady*, widzieć, lubić *synów, wójtów, Janów*, ale *woły, wilki, orły, stoły, dęby, grady*. O odżywaniu rodzaju gramatycznego pisał swego czasu J. Kuryłowicz, twierdząc, że samo rodzajowe zróżnicowanie zaimków, takie jak we współczesnym języku angielskim: *who – what, he – she – it*, może doprowadzić do podobnego zróżnicowania przymiotników i rzeczowników¹².

Czasem przyczyny wracania ginących zjawisk nie są wyraźnie widoczne. Na przykład w ostatnich latach wróciło używanie liczebników zbiorowych wyższego rzędu. Jeszcze kilkanaście lat temu powszechnie były używane *dwoje, troje, czworo*, inne rzadko lub wyjątkowo¹³. Ostatnio często się słyszy – przynajmniej w telewizji: *trzydzieścioro sześcioro, sto siedemdziesięścioro ośmioro* (dzieci, prosiąt) itp.¹⁴ Trudno powiedzieć, dlaczego te formy „odżyły”.

Zmiany elementów językowych wynikają zwykle z bardziej lub mniej ogólnych kierunków rozwoju języka i przebiegają – można powiedzieć – w znacznym stopniu w sposób systemowy. Pojedyncze zmiany wiążą się z innymi, tworząc ogólniejsze procesy rozwojowe. Na przykład zmiany samogłosek pochylonych, choć przebiegające dość różnie przy poszczególnych samogłoskach, łączą się w pewną całość rozwojową. Z omawianymi tutaj zjawiskami jest inaczej.

Powracające formy wyrazowe i inne językowe zjawiska przeważnie się nie wiążą z jakimiś ogólniejszymi tendencjami rozwojowymi tych właśnie form i zjawisk. I tak, zmiana pochodzącego z *ir, yr* połączenia *er* w *ir, yr*, później znów w *er* nie jest związana z rozwojem dawnego *ir, yr*, ale z rozwojem *e* pochylonego. Powrót form narzędnikowych *dobrym, dobrymi* wynika z arbitralnej decyzji ustalających zasady pisowni (tu i wymowy) w 1936 r.; równie dobrze mogli oni ujednolicić końcówki z *-e-*: *dobrem, dobrymi* (wówczas by dawna końcówka *-em* powróciła do miejscownika). Wejście w nowszych czasach z wyrazami zapożyczonymi miękkich spółgłosek *d', t', r'* nie ma nic wspólnego – poza prawdopodobną tożsamością brzmienia – z dawnymi ta-

¹² *O rozwoju kategorii gramatycznych*, Kraków 1970, s. 20.

¹³ Autor niniejszego artykułu pisał o tym w 1974 r.: „Tylko *dwoje, troje, czworo* są używane powszechnie, od *pięcioro* do *dziesięścioro* rzadziej, od *jedenastioro* do *dziewiętnastioro* bardzo rzadko, liczebników od *dwadzieścioro* do *dziewięćdziesięścioro* nie słyszy się ani w druku nie widzi prawie w ogóle... Bardzo rzadkie są również *dwadzieścia pięcioro, trzydzieści sześcioro* itp.” („Język Polski” 54(1974), s. 76).

¹⁴ Zwykle tak, zamiast *trzydzieści sześcioro, sto siedemdziesiąt ośmioro*, jak to przeważnie zalecają wydawnictwa poprawnościowe.

kimi spółgłoskami (zmienionymi na *dź, ć, rz*). Podobnie jest i z innymi zmianami.

Tego rodzaju dawne i nowe zjawiska fonetyczne, postaci i formy wyrazowe są więc powiązane ze sobą bardzo luźno. I jak w tytule niniejszego artykułu wyrażenie „formy wyrazowe” obejmuje nie tylko zjawiska fleksyjne, ale i fonetyczne, tak i określenie „powracające” nie jest ścisłe. Chociaż bowiem takich form wyrazowych i innych zjawisk, które „powróciły”, jest niemało, to zwykle nie są one kontynuacją rozwojową form i zjawisk dawnych, które się cofnęły lub zginęły, ale powtórnym pojawieniem się w języku, najczęściej dość przypadkowym.

THE RECURRING FORMS OF WORDS

S u m m a r y

In a language, like in other disciplines, some phenomena recede, disappear, and after some time reappear and recur. There are various reasons for that: the interlingual reasons (e.g. the ancient *ir, yr* have changed into *er* it into *ir, yr*, and again into *er* – in relation with the pronunciation of the slanting *e*), the actions of linguists (e.g. standardization of the ancient instrumental case *-im, -ym, -imi, -ymi* the adjectival-pronominal variations in the reform of orthography), borrowing (e.g. *diler, tir, trik, sinus* with *d', t', ř, s'*), the recurring designates (e.g. *lombard*), rhyming needs in poetry, and others.

The phenomena reappearing in language most often do not result from some developmental tendencies, and with the ancient ones, which have disappeared, are usually loosely linked, often completely by accident.

Translated by Jan Kłos

Słowa kluczowe: wyraz, forma, cofać się, powracać, przyczyna.

Key words: word, form, go back, return, cause.